

Dziennik Bałtycki

Rok XX, nr 72 (6138)

Cena 10 gr

Sroda, 25 marca 1964 r.

Ropa naftowa na Bałtyku?! Radzieccy geolodzy przybyli już na Wybrzeże

W ciągu powojennego 20-letnia przeżyliśmy wiele niespodzianek geologicznych — między w Lubinie, nafta na Mazurach... Niebawem, być może i dno Bałtyku zaprezentuje nam coś rewelacyjnego. Zdaniem geologów radzieckich BAŁTYK POWINIEN KRYĆ DUŻE POKŁADY ROPY NAFTOWEJ.

Ekipa radzieckich geologów przybyła właśnie do Sopotu, by zakwaterować się tutaj na dłuższy czas.

Jutro w Stoczni Gdańskiej wodowanie czwartego drobnicowca 12500 DWT

Jutro, tj. w czwartek na wydziale K-2 w Stoczni Gdańskiej odbędzie się wodowanie czwartego z kolei drobnicowca typu B-44 o nośności 12.500 ton. Jednostka ta budowana jest dla armatora radzieckiego.

Jej matka chrzestną będzie p. Jolanta Hajdugowa, żona kierownika wydziału, która nada statkowi nazwę „MOZAJSK”. M-s „Mozajsk” będzie wodowany jako czwarty w bieżącym roku jednostka budowana w Stoczni Gdańskiej. Wyposażeniem jego zajmą się stocznicy z Komuny Paryskiej w Gdyni, którzy w podobny sposób wyposażyli już dwa kadłuby dźwiogłęboczników, zbudowane w Stoczni Gdańskiej.

Sakari Tuomioja mediator ONZ na Cyprze

GENEWA, LONDYN, NIKOZJA (PAP). Turcja, W. Brytania i Grecja zaakceptowały formalnie kandydaturę fińskiego ambasadora w Szwecji, Sakari Tuomioja jako mediatora ONZ na Cyprze — oświadczył we wtorek w Genewie, sekretarz generalny ONZ U Thant. Siły ONZ na Cyprze będą gotowe do akcji w środę po południu, po powrocie z Genewy generała Gyani, który konferował tam z U Thantem — donosi z Nikozji agencja AFP. Jednakże, wyżsi oficerowie kanadyjscy — podaje agencja — wyrażali wątpliwości co do możliwości rozwiązania problemu cypryjskiego drogą intencji sił ONZ.

Genewskie obrady rozbrojeniowe

GENEWA (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw przemawiał minister spraw zagranicznych Brazylii Araujo Castro, który przybył do Genewy w związku ze światową konferencją handlu i rozwoju. Stwierdzając, że należy starać się realizować kroki mogące przynieść natychmiastowe pozytywne wyniki, min. Castro przypomniał propozycje Brazylii:

- 1) Rozszerzenie częściowego zakazu dokonywania prób nuklearnych na wybuchy podziemne o określonej mocy; 2) zawarcie paktu o nieagresji obejmującego wszystkie państwa; 3) utworzenia funduszu rekonwersji przemysłowej i rozwoju gospodarczego ze środków zaszczerzonych w wyniku redukcji wydatków na zbrojenia.

Wezwwał on komitet, aby przeszedł od generalnych rozważań na temat rozbrojenia, do konkretnych negocjacji. Delektat Indii ambasador Trivedi uznał propozycje Gromyckiego o zachowaniu do końca trzeciego etapu rozbrojenia przez ZSRR i USA ściśle ograniczonych ilości rakiet okrzyszonych typów za propozycje bardzo doniosłą. Amb. Trivedi wezwał członków komitetu, by przyjęli zasadę „parasola atomowego”, po czym można by przyszedł do szczegółowej dyskusji nad tą propozycją. Przedstawiciel ZSRR, ambasador S. Carapkin powitał z uznaniem wniosek delegata Indii.

Z OBRAD ŚWIATOWEJ KONFERENCJI HANDLU I ROZWOJU

Bogate kraje nie mogą odseparować się od nędzy dwóch trzecich ludzkości

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, red. J. Golebiowski donosi:

Drugi dzień obrad światowej konferencji do spraw handlu i rozwoju rozpoczęło przemówienie sekretarza generalnego konferencji i zarazem jednego z jej głównych organizatorów, wybitnego ekonomisty argentyńskiego prof. Prebisha.

Prof. Prebisch podkreślił, że punktem wyjścia dla konferencji jest „jasna koncepcja polityczna” polegająca na tym, że „bogate kraje świata nie mogą odseparować się od nędzy dwóch trzecich ludzkości”.

Konieczne jest podjęcie specjalnych kroków, które pozwolą krajom rozwijającym się zmienić ich strukturę gospodarczą. Nawiązując do swego sprawozdania ogłoszonego jeszcze przed rozpoczęciem konferencji Prebisch zaznaczył, że zawiera ono „program minimum”, a mianowicie roczny wzrost dochodu narodowego krajów rozwijających się o 5 proc.

Mówca precyzuje następnie główne cele programu. Są nimi:

- ułatwienie dostępu surowców pochodzących z krajów rozwijających się na rynki światowe;
- zwiększenie i ustabilizowanie siły nabywczej krajów rozwijających się;
- zmniejszenie ograniczeń na import do krajów uprzemysłowionych towarów przemysłowych z krajów rozwijających się;
- regionalna współpraca gospodarcza mająca na celu zmniejszenie wydatków eksportowych krajów rozwijających się;
- rozwój handlu z krajami socjalistycznymi na bazie długofalowej i przy stopniowym przechodzeniu na obroty wielostronne.

Kolejnym mówcą był delegat Kolumbii, dr Carlos Lleras. Jako przedstawiciel kraju, którego gospodarka opiera się przede wszystkim na eksporcie kawy — położył on nacisk na potrzebę ustalenia właściwego poziomu i ustabilizowania cen surowców i półfabrykatów rolnych.

Przedstawiciel Belgii Bras-sour przemawiał przede wszystkim jako rzecznik Wspólnego Rynku. Wystąpienie jego było słabo maskowaną polemiką z niektórymi tezami wysuniętymi przez prof. Prebisha. Mówca wychwalał Wspólny Rynek i czynił niedwuznaczne wypady pod adresem krajów socjalistycznych.

Twierdził on, że wiele problemów rozwijających się krajów, zostałyby rozwiązane, gdyby państwa socjalistyczne importowały z tych krajów tylko samo towary, ile importują państwa Wspólnego Rynku. Mówca wypowiada się w zasadzie za stabilizacją cen surowców, ale wystrzegał się w tym zakresie są ograniczone i że posunięcia w tej dziedzinie nie powinny być generalne, lecz dotyczyć poszczególnych surowców. Podobna zasada powinna być jego zdaniem, zastosowana jeśli chodzi o ułatwienie eksportu wyrobów przemysłowych z krajów rozwijających się.

Kolejnym mówcą był przedstawiciel Brazylii, minister Castro. Wystąpienie jego było nieśmiałą ostrą repliką na wy-powiedzi przedstawiciela Belgii. Kraje rozwijające się — powiedział delegat Brazylii — przybyły na tę konferencję nie po to, aby wnoszą próby o pomoc, lecz aby zgłosić konkretne propozycje rozwiązania ich problemów ekonomicznych.

Przypominając następnie postanowienia krajów Ameryki Łacińskiej ujęte w karcie z Al-ta Gracia i wskazując, że z nieznanymi zmianami postano-wienia te mogłyby stanowić wspólną platformę wszystkich krajów rozwijających się min-ster Castro powiedział m. in.:

Jeśli w wyniku obecnej konferencji powstałyby podobny do-kument będący polityczną deklaracją wszystkich krajów za-cofanych, to krajom uprzemysłowionym byłoby bardzo trud-no zbagatelizować go bez nara-żania się na moralne potępienie. Jednocześnie delegat Brazylii podkreślił, że chwila obecna wymaga konkretnych wiążących decyzji, a nie sa-mych tylko deklaracji, które później nigdy nie są wprowad-zane w życie.

Francuski minister finansów Fiscard d'Estaing zapewnił, że Francja uczyni wszystko, aby przyczynić się do osiągnięcia przez konferencję jej celów. Jednakże sukces konferencji zależy jest od spełnienia dwóch warunków: 1) w dysku-sjach należy zajmować stanow-isko pozabawione uprzedzeń, 2) wziąć czynny udział w dysku-sowaniu i opracowaniu odpo-wiednich dokumentów związa-nych z zagadnieniami rozbro-jenia, ze szczególnym uwzględ-nieniem częściowych środków wprowadzających do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Delegacja polska przywiązuje wagę do wszystkich warunków, które będą przedmiotem obrad sesji — oświadczył dalej wicemarszałek J. K. Wende. — Ale przede wszystkim pragniemy wykonania i opracowaniu odpo-wiednich dokumentów związa-nych z zagadnieniami rozbro-jenia, ze szczególnym uwzględ-nieniem częściowych środków wprowadzających do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

— Delegacja polska omówi na sesji Plan Rapackiego, a przede wszystkim propozycje wysunięte przez Władysława Gomułka, dotyczące zamro-zenia zbrojeń termojądrowych w Europie środkowej. Pragniemy się również ustosunkować do propozycji zawartej w traktacie o nieagresji między państwami należącymi do Układu Warszawskiego i Paktu Atlantyc-kiego. Przedstawimy też nasze stanowisko w sprawie obowią-zku deputowanych wobec wy-borców.

Dużą wagę przywiązujemy do problematyki ekonomicznej. W tej dziedzinie reprezentujemy poglądy, że dla prawidłowego rozwoju gospodarki światowej konieczne jest usunięcie wszelkich barier przeszkadzających swobodnej współpracy gospodarczej i wymianie handlowej między państwami. Zamierzamy dać wyraz naszej zdecydowanej postawie w sprawie pełnej likwidacji kolonializmu oraz wszelkich form neokolonializmu. Mamy również wiele do powiedzenia na temat demokracji i nauki i jej efektów w rozwoju współczesnego państwa.

● NOWY JORK. W poniedziałek lotnictwo USA wyszła lito z przylądka Kennedy rakiety „Tytan” na odległość 8 tysięcy kilometrów. Celem było zebranie informacji o warunkach obrony przeciwra-kietowej.

Portowcy gdańscy na cześć IV Zjazdu PZPR

Realizując podjęte zobowiązania, załoga V rejonu przeładunkowego osiągnęła poważny sukces przy wyladunku rudy: statek „Elsa Rätzlaff” z 2.200 ton koncentratów cynku został przeładowany w ciągu 13 godzin, wówczas gdy czas dozwolony (zgodnie z umową czarterową) wynosił 44 godziny. Przypadająca z tego tytułu premia wyniosła 210 dol. USA. Przy realizacji zobowiązań wyróżnili się m. in. trymerzy M. Cieciera, W. Jaworski, Fr. Wlazło, E. Nikiel, a z obsługi urzą-dzeń przeładunkowych L. Linak, R. Brejza, D. Cichy, J. Łaba.

Szybkościowo obsłużono również drugi statek „Artigas”, bandery greckiej — który przywiózł do portu ponad 4 tys. ton rudy albańskiej. Obowiązujący czas wyladunku został skrócony z 69 godzin do 15 godzin. Premia z tytułu despatch przekroczyła 600 dol. USA. Pracę wyladunkową dobrze zorganizowali ekspedient — L. Reszke, J. Wojtaszek i H. Rompa.

Załoga IV rejonu przeładunkowego skróciła czas wyladunku statku zbożowego „Fana”. Premia wypłacona portowi wyniosła 1.500 dol. amerykańskich. Inne zobowiązania podejmują załogi jednostek administracyjno — gospodarczych. I tak np. członkowie Portowej Straży Pożarnej zobowiązali się przepracować w godzinach wolnych od służby przy przeładunkach odpowiednią ilość roboczodniówek, a zarobione 8 tys. zł przeznaczyć na cele społeczne. Ponad 7 tys. zł oszczędności przyniosą samoremonty jednostek pożarniczych. (bk)

Brygady „Arki” skróciły rozładunek s/s „Tern”

20 marca wszedł do portu rybackiego w Gdyni angielski statek „TERN” z ładunkiem 530 ton ryb mrożonych z Haugesund. Ryby te zostały w ciągu ub. jesieni złowione przez kutry arkowskie na Rynnie Norweskiej i zostały zmagazynowane w chłodni w Haugesund. Dla uczczenia 20-lecia PRL oraz IV Zjazdu PZPR brygady przeładunkowe „Arki” zobowiązały się skrócić planowany na 50 godzin czas rozładunku statku o 15 godzin. Dzięki dobrej organizacji pracy i sumiennosci pracowników, rozładunek s/s „Tern” został ostatecznie skrócony o 19 godzin i zakończony w ciągu zaledwie 31 godzin. Jest to zasługa grygad przeładunkowych Szczepa-niaka i Kawczyńskiego, które wykonały średnio po 127 proc. normy. (am)

Radziecko-jemeński układ o przyjaźni

MOSKWA (PAP). Związek Radziecki i Jemeńska Republika Arabska proklamowały, że „między obu państwami będzie panował wieczny pokój i trwała zgoda — czytamy w tekście radziecko-jemeńskiego układu o przyjaźni, podpisanego 21 bm. w Moskwie.

W układzie tym ZSRR potwierdził iż uznaje pełną niezależność Jemuenu oraz suwerenność jego terytorium.

Jemen ze swej strony wysoko ocenił przyjazny stosunek ZSRR do Jemeńskiej Republiki Arabskiej i jej narodu, a także do innych narodów walczących o niezależność narodową i wolność.

Dokument zapowiada rozwój wzajemnej współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Plenum KC ZMS zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP). — We wtorek Plenum Komitetu Centralnego ZMS kontynuowało dyskusję na temat pracy organizacji wśród młodzieży 16 — 18-letniej.

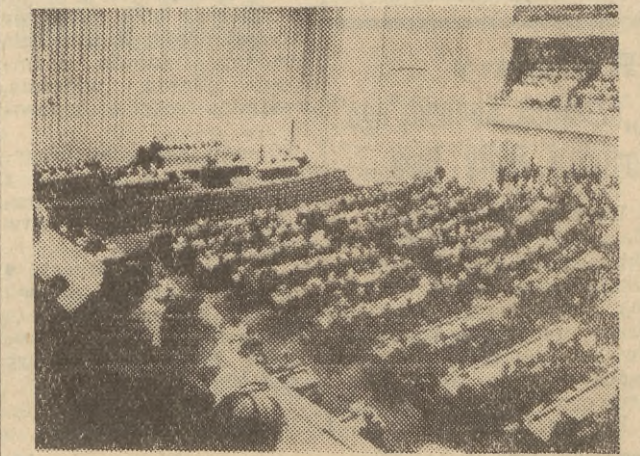
Wiele uwagi poświęcono m. in. przygotowaniu młodzieży do zawodu w szkołach przyzakładowych. Mamy obecnie w kraju 1.100 tego typu szkół. Ich działalność dowiodła, że zakład pracy jako miejsce przygotowania zawodowego może spełniać swoje zadanie nie gorzej, niż tradycyjne formy szkolnictwa.

W grupie młodzieży 16 — 18-letniej poważną część stanowią ci, którzy nie kontynuują nauki ani nie pracują. ZMS, jest w stanie tylko częściowo rozwiązywać problemy tego środowiska, m. in. przez ochotnicze luźne prace. W wielu wypadkach władze terenowe nie starają się udzielać młodzieży wy-starczającej pomocy.

Wiele miejsca w dyskusji zajęły sprawy młodzieży trudnej, naruszającej normy życia społecznego, a często wchodzącej w kolizję z prawem. Za główną zadanie uznano zapobieganie przestępczości poprzez wypełnianie wolnego czasu młodzieży.

Plenum postanowiło m. in. utworzyć przy KC ZMS komisję do spraw młodzieży.

Na zakończenie obrad plenum powołało radę sportu i turystyki KC ZMS z sekretarzem KC związku — Wiesławem Adamskim jako przewodniczącym.



Na zdjęciu: ogólny widok sali w czasie otwarcia. — CAF — radiofoto

Polska delegacja zapowiada swój aktywny udział w sesji rady Unii Międzyparlamentarnej

WARSZAWA (PAP). — 30 bm. rozpoczyna się w Lucernie sesja rady Unii Międzyparlamentarnej, w której wezmą udział przedstawiciele ponad 70 państw. Na czele delegacji polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, stać będzie wicemarszałek Sejmu PRL Jan Karol Wende. Wicemar-

szalek Jan Karol Wende udzielił sprawozdawcy parlamentarnemu PAP, wypowiedzi na temat zbliżającej się sesji.

Kolejna sesja rady Unii Międzyparlamentarnej — powiedział wicemarszałek J. K. Wende — zajmie się wieloma problemami obecnego życia politycznego i gospodarczego świata.

Delegacja polska przywiązuje wagę do wszystkich warunków, które będą przedmiotem obrad sesji — oświadczył dalej wicemarszałek J. K. Wende. — Ale przede wszystkim pragniemy wykonania i opracowaniu odpowiednich dokumentów związanych z zagadnieniami rozbrojenia, ze szczególnym uwzględnieniem częściowych środków wprowadzających do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

— Delegacja polska omówi na sesji Plan Rapackiego, a przede wszystkim propozycje wysunięte przez Władysława Gomułka, dotyczące zamro-zenia zbrojeń termojądrowych w Europie środkowej. Pragniemy się również ustosunkować do propozycji zawartej w traktacie o nieagresji między państwami należącymi do Układu Warszawskiego i Paktu Atlantyc-kiego. Przedstawimy też nasze stanowisko w sprawie obowią-zku deputowanych wobec wy-borców.

● NOWY JORK. W poniedziałek lotnictwo USA wyszła lito z przylądka Kennedy rakiety „Tytan” na odległość 8 tysięcy kilometrów. Celem było zebranie informacji o warunkach obrony przeciwra-kietowej.



Międzynarodowa wyprawa alpinistyczna, w skład której wchodzi dwóch Polacy dr Hajdukiewicz i Krzysztof Ber-beka miała wypadek podczas wspinaczki na szczyt Dent Herens w Szwajcarii. Polscy alpinisci odnieśli obrażenia, ale ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

„Nereida” spływa na wodę 7 dni przed terminem

Dla uczczenia 20-lecia PRL i zbliżającego się IV Zjazdu PZPR grupa starszego mistrza Leona Treppa z wydziału K-4 Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zobowiązała się przyspieszyć wodowanie budowanego dla PZM drobnicowca. I oto w najbliższą sobotę na 7 dni przed terminem, statek spływa na wodę. Otrzymał on wdzięczną nazwę „Nereida”.

„Nereida” będzie drugą jednostką z serii B-476 zaprojektowanej przez stożniowe Biuro Konstrukcyjne. Posiada nośność 660 ton i szybkość 11 węzłów. Podobnie jak pozostałe dwa statki z tej serii, służyć ma do przewozu produktów rolnych — ziemniaków, cebuli, buraków, cykorii itp. między portami polskimi, a portami Anglii, Belgii, Holandii i Francji. Dzięki silnie wentylowanemu ładowniom, statek będzie mógł również przewozić owoce cytrusowe. (sta)

Nieznane utwory Boya-Zeleńskiego

KRAKÓW (PAP). Oddział dzieł Teatru Krakowskiego przy Muzeum Historycznym Krakowa wzbogacił się o 12 nieznanych rękopisów Tadeusza Boya-Zeleńskiego. Jest to dar znanej artystki scen polskiej, Jadwigi Mrozowskiej - Toepfritz, zamieszkałej obecnie w Varese we Włoszech — autorki wydanej w r. ub. przez Wydawnictwo Literackie tomu wspomnień pt. „Słoneczne życie”.

Większość rękopisów, będących utworami poetyckimi dedykowanymi przez znakomitego pisarza ofiarodawczyni, nie była dotąd nigdzie publikowana. Powstały one w pierwszym ćwierćwieczu bież. stulecia.

Na południu i północy znów w akcji pługi ośnieżne

WARSZAWA (PAP). Służba drogowa południowych i północnych województw nadal znajduje się w pogotowiu. Po opadach śniegu, jakże wystąpiły w ciągu ub. doby, na niektórych drogach znów utworzyły się zaspy.

Np. jeszcze we wtorek na no zwwały mokrego śniegu

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 25 bm.

Zachmurzenie umiarkowane. Temperatura od minus 8 st. rano do plus 5 w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane wschodnie do południowo-wschodnich.

Woj. białostockim trwa ośnieżanie dróg z Suwałk do Filipowa i Kowal oraz z Suwałk do Rutki i Wizajny. W komunikacji PKS listnieja jeszcze przerwy na 10 dniach.

Akcja ośnieżania trwa również na drogach woj. olsztyńskiego.

Ponad milion klientom

udzielił w ub. roku ORS 6 mld zł kredytu

WARSZAWA (PAP). Korzystanie przez ludzi pracy z kredytów ORS i usług pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych było w ubiegłym roku tematem obrad komisji społecznej CRZZ.

W roku ub. ORS obsłużył ponad milion klientów, którzy otrzymali około 6 mld złotych kredytu. Średnia wartość zrealizowanej umowy wynosiła 5,5 tys. zł.

Największe kwoty pożyczono na zakup telewizorów (ponad 1,5 mld zł), mebli (ok. 1 mld 400 mln zł) odzieży gotowej (820 mln zł). O klientach ORS-u dobrze świadczy fakt, że zaledwie od 0,2 proc. osób trzeba było silić się na drogą egzekucję finansową.

Członkowie komisji wysunęli szereg wniosków zmierzających do usprawnienia działalności ORS-u, ułatwienia ludziom pracy zakupów droższych artykułów trwałego użytku drogą ratelną.

Sprawy te będą przedmiotem obrad prezydium CRZZ. Według danych z roku 1962 do kas zapomogowo-pożyczkowych należało 5.300 tys. pracowników (61 proc. związkowców); wkłady własne wynosiły 4.700 mln złotych. Kasy udzieliły pożyczek na łączną kwotę 7,5 mld złotych. Przeciętna wysokość pożyczki wynosiła 1.300 zł.

Problemy dalszego rozwoju kas pracowniczych będą również tematem obrad Prezydium CRZZ.

Wkrótce w obiegu nowe 10-złotówki

WARSZAWA (PAP). W Monitorze Polskim ukazało się zarządzenie ministra finansów o wprowadzeniu do obiegu dwu nowych monet 10-złotowych. Zgodnie z zarządzeniem, nowe monety nabierają ważności prawnej 15 kwietnia br., praktycznie zaś znajdują się w obiegu przy wypłacie „z dotu” i „z góry” poborów za maj.

Oba wzory nowych monet dziesięciozłotowych są podobne. Zostały wybite w związku z 600-leciem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Strona przednia monety przedstawia profil głowy Kazimierza Wielkiego i z obu stron głowy wypukłe napisy „Sześćsetcie Uniwersytetu Jagiellońskiego 1364-1964”, a u dołu - napis wypukły „Kazimierz Wielki”. Drugi wzór dziesięciozłotówki różni się od pierwszego tylko tym, że napisy na stronie przedniej są wklęsłe.

Po odwrotnej stronie nowych monet wybite jest godło państwowe, a wokół godła napis: „Polska Rzeczpospolita Ludowa”, u dołu zaś „21 10 zł”. Brzeg monety jest karbowany, jej waga wynosi 12,9 g, średnica 31 mm. Monety wybite zostały z miedzianiku. Stop użyty do wybicia nowych monet, ich kolor itp. są takie same jak 10-złotówek z wizerunkiem Kościuszki i Kopernika. Nowe monety wykonane zostały według projektów warszawskiego artysty - plastyka Wacława Kowalika.

Zajęcia dla dzieci w czasie ferii świątecznych

WARSZAWA (PAP). Od 26 marca do 1 kwietnia trwać będą w szkołach ferie wiosenne. W okresie tym wiele świetlic szkolnych organizuje dla dzieci różnorodnego rodzaju zajęcia. Czynne będą młodzieżowe domy kultury i ogrody jordanowskie. Dzieci będą więc miały w razie potrzeby zapewnioną opiekę wychowawczą.

W Gdańsku organizatorami imprez w czasie ferii będą przede wszystkim harcerstwo i ZMS. Dla młodszych przygotowano m. in. wieczory zabaw, przedstawienia teatrykowe kukielkowych, dla starszych - wyścigi i imprezy sportowe.

SUOMI - bałtycki klucz pokoju

W podręczniku historii dla żołnierzy amerykańskich, wydanym w 1945 roku przez departament wojny, podkreślono znaczenie Zatoki Fińskiej, jako terenu skąd „niezwykle łatwo Niemcy mogli dokonać inwazji Związku Radzieckiego”. Punkty strategiczne na terenie Finlandii, skąd łatwo można było zaatakować Związek Radziecki, określono jako „miejsca ważne dla istnienia” Kraju Rad.

W studiach specjalistów niemieckich problem ten był szczególnie opracowany. Wspomnieć tu można prace kmr Firle i adm. Kirchoffa. Praktyczne wnioski wywnioskowali z tego dwaj inni admirałowie niemieccy Preuzel i Meurer, którzy w specjalnym memorandum postulowali konieczność zbudowania floty małych okrętów podwodnych, przystosowanych do działania w Zatoce Fińskiej i w Zatoce Botnickiej. Od 1935 roku przystąpiono w Kriegsmarine do realizacji planu, opracowanego na podstawie tego materiału.

Z materiałów Kriegsmarine wynika, że tylko w czasie od maja do 15 czerwca 1941 prze wiono drogą morską do Finlandii ponad 40.000 żołnierzy niemieckich, ze sprzętem i uzbrojeniem.

Walka fińskiej armii przy boku Wehrmachtu, w czasie II wojny światowej, do której zmusiła Finów ich re akcyjna klika, nauczyła ich bardzo wiele. Hitlerowcy nie traktowali ich jako równorzędnych towarzyszy broni, lecz jako zacieźników. Wykorzystywano fińskie okręty do najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych operacji.

PO kapitulacji Finlandii, we wrześniu 1944 roku, Niemcy przystąpili do wykonania dawno już przygotowanego planu działań wojennych przeciwko Finlandii. Plan ten nosił kryptonim „Tanne - Ost” (jodła - wschód).

Plan ten zawiodł. Do jego załamania się przyczyniło się w pierwszym rzędzie to, że wojska i okręty, które miały być użyte do jego wykonania, były już częściowo zniszczone, a z drugiej strony Niemcy nie przypuszczali, aby Finowie mieli ich naprawdę już dość.

Przykładem tego była operacja „Hochland”, mająca na celu zajęcie wyspy Hogland, leżącej w Zatoce Fińskiej.

W założeniach tej operacji przyjęto jako pewnik, że Finowie nie będą się bronić. W rzeczywistości Niemcy napotkali na silny opór i cała operacja skończyła się fiaskiem i wielkimi stratami w zabitych i wziętych do niewoli.

TE smutne doświadczenia przekonały naród fiński, że w jego interesie leży polityka neutralności i współpracy z Związkiem Radzieckim i krajami miłującymi pokój. Polityka ta przyniosła doskonałe rezultaty, uwidocznione w wynikach gospodarczych. Jak pisał „The Times Weekly Review”, Finlandia notuje od roku 1961 najlepsze wyniki ekonomiczne od chwili uzyskania swojej niepodległości, w 1917 roku.

Związek Radziecki, oprócz

Kolejny „człowiek Kennedy'ego” opuścił Biały Dom

WASZYNGTON (PAP). Henry Fowler, amerykański podsekretarz do spraw finansowych, złożył we wtorek rezygnację przyjętą przez prezydenta Johnsona. Fowler, jest szóstą z kolei osobą - z doradców Kennedy'ego - która odchodzi z Białego Domu.

współpracy i pomocy gospodarczej okazanej Finlandii, przejawiał swoją dobrą wolę m. in. w przedterminowym opuszczeniu bazy marynarki wojennej w Porkkala - Udd.

Ostatnie wydarzenia w rejonie Bałtyku, dążność zachodni Niemiec do opanowania Bałtyku, jako dogodnej bazy wyjściowej przeciwko krajom socjalistycznym, wzbudzają niepokój również w Finlandii, jak to wynika z łamów obiektywnej prasy światowej.

Nie bez echa pozostał symboliczny gest fińskiej marynarki wojennej, która swój pierwszy okręt podwodny „U 1” wysłała zbierać doświadczenia przy wybrzeżach fińskich, w okolicy wysp Alandzkich. Należy przypominieć, że generał von Goltz, który z państw bałtyckich utworzył chcił małe księstwo niemieckie, podporządkowane reszcy niemieckiej, swoją interwencję w Finlandii rozpoczął drogą przez Wyspy Alandzkie! Ma to dzisiaj swoją wymowę.

NE jest też dla nikogo, tajemnicą, że zachodni Niemiec eksperci od Bałtyku poczuli się dotknięci tym że postępowi politycy fińscy wskazali na NRF, jako kraj stanowiący niebezpieczeństwo wojenne.

Prezydent Finlandii Kekkonen oświadczył na początku listopada 1961 r., że nie ukrywał nigdy, iż brożośnia zachodnie stanowią, z fińskiego punktu widzenia, przedmiot troski i niepokojów.

W maju 1963 roku prezydent Kekkonen wystąpił z projektem utworzenia strefy beżatomowej z państw skandynawskich.

To są realne wnioski z historii! Finlandia nie może być kluczem do Lenina gra dla admirałów fińskich. Finlandia musi być pod kluczem pokoju. kmr por. mgr K. BIAŁKOWSKI

NA MARGINESIE PLENUM ZW TKKF

Województwo gdańskie nadal utrzymało przodującą pozycję w kraju w upowszechnianiu masowego wf

Pogoń za rekordami, a w br. przygotowania do Olimpiady w Tokio oraz roztrząsanie aż do znużenia przyczyn naszych niepowodzeń w Innsbrucku, stanowiły zbytek mocno przesłaniają osiągnięcia, jakie mamy w Polsce w pracy nad upowszechnieniem masowego wychowania fizycznego.

A na naszym, wybrzeżowym podwórku? Jakże często biadaliśmy nad takimi czy innymi niepowodzeniami wybrzeżowych zespołów, zapominając jakby zupełnie o tym, że właśnie woj. gdańskie należy do przodujących w kraju w prowadzeniu żmudnej, nieefektywnej cza sem, ale jakże pozytywnej akcji rozwijania zamiłowania do uprawiania ćwiczeń sportowych, nie przez wyjątkowych asów, ale przez „panów z brzuszkami” i przez mamusię z trudem wykrawującą kilka razy w tygodniu po kilkadziesiąt minut na pójście na salę sportową, na pływalnię.

Jakże efektywnie w tym świetle wypadła porównanie osiągnięć organizacji opiekuńczej się tym masowym ruchem na naszym terenie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, z działalnością w tej dziedzinie innych województw.

Zarówno liczby bezwzględne, jak i charakteryzujące procentowy wzrost ćwiczących, są na wet dla ludzi mających na co dzień do czynienia z kulturą fizyczną nie tylko zaskakujące, ale nawet szokujące.

Porównajmy np. stan liczebny działalności tylko ognisk terenowych TKKF w woj. gdańskim (ogólna zwiazkowość przy zakładach pracy przeciętnie w kraju, jak i w naszym województwie stanowią licząco 200 procent w stosunku do ognisk terenowych), z działalnością na

terenie tak uprzemysłowionego województwa KATOWICKIEGO.

Otóż u nas jest obecnie 55 ognisk ponad 12 tysięcy członków (licząc ćwiczących w ogniskach jak na ogół zgodna z liczbą członków). Na jedno ognisko przypada więc przeciętnie ok. 220 członków. Wprawdzie w porównaniu z 1962 rokiem przybyło tylko dwa ogniska, jednak wzrost liczby członków wyniósł aż 40,7 proc.

W woj. katowickim mamy natomiast obecnie 34 ogniska z 7,8 tys. członków (231 członków na ognisko). Przy okazji podkreślić warto, że właśnie w 1963 roku na Śląsku rozpoczęto intensywne odrabianie wioleto-nich zaległości w tej dziedzinie, a mimo to, mimo posiadania doskonałych warunków obiektywnych, o wiele lepszej bazy obiektów sportowych, słuzących masowemu wf, daleko jeszcze wyprzedzamy w tym zakresie Ślązaków.

O wiele jeszcze lepiej wypadła porównanie naszego malutkiego województwa z innymi uprzemysłowanymi, jak bydgoskie, poznańskie, krakowskie, wrocławskie, szczecińskie czy warszawskie. Nawet sama stolica, posiadająca podobną liczbę ludności do naszego województwa, pozostaje daleko w tyle za osiągnięciami naszego TKKF.

Naturalnie działacze TKKF na naszym terenie nie zamierzają poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach. Obecnie największy nacisk położony jest na jakościową poprawę działalności ognisk TKKF, m. in. poprzez propagowanie akcji „sport w rodzinie”, uatrakcyjnienie pracy ognisk przez wprowadzenie różnego rodzaju stałych rozgrywek, wreszcie poprzez dalszą aktywizację środowiska kobiecego, najwięcej przecież po trzebiącego dla regeneracji sił, ćwiczeń fizycznych. R. St.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Art. Gospodarstwa Domowego „ARGED“
Gdańsk-Orunia

zawiadamia PT Klientów, że z dniem 26 marca br. o g. 11.00

OTWIERA WŁASNY SKLEP WZORCOWY SPRZĘTU ZMECHANIZOWANEGO W WEJHEROWIE

UL. 12 MARCA NR 213

- Fachowa obsługa i instruktaż obsługi sprzętu,
- Punkt przyjęć napraw i ekspresowe naprawy drobnych usterek,
- Sprzedż ratalna za pośrednictwem PP „ORS” i na czeki kas zapomogowo-pożyczkowych.

DO NABYCIA W SKLEPIE: prakli, lodówki, odkurzacze, froterki, mixery, roboty kuchenne, suszarki do włosów, maszyny do szycia na raty oraz części zamienne. 1096-K

Duży wybór ciast świątecznych i wyrobów cukierniczych na kiermaszach

w Gdańsku:

- w kaw. „Marysińska” - ul. Szeroka 37,
- w kaw. „Kaszubska” - ul. Kartuska 75,
- sklep spożywczy - ul. Długa 64-65,
- sklep spożywczy - ul. Długa 39,
- sklep spożywczy - ul. Podw. Grodzkie 8,

w Wrzeszczu:

- kaw. „Cristal”, ul. Grunwaldzka 109,
- sklep piekar., ul. Waryńskiego 21,
- sklep piekar., ul. Mickiewicza 41,
- sklep piekar., ul. Słowackiego 53,
- sklep piekar., ul. Grunwaldzka 99-101,
- sklep spożywczy, ul. Grunwaldzka 132,
- sklep spożywczy, ul. Grunwaldzka 39-41,

Gdańsk - Siedlec:

- sklep spożywczy, ul. Kartuska 112,
- sklep piekarniczy, ul. Malczewskiego 91.

Gdańsk - Oliwa:

- bufet cukierniczy, ul. Armii Polskiej 1,
- sklep spożywczy, ul. Wita Stwosza 13.

Nowy Port:

- sklep spożywczy, ul. Oliwska 63,
- sklep piekarniczy, ul. Mar. Polskiej 2,
- sklep piekarniczy, ul. Łowczyńskiego 6.

w Sopocie:

- rest. „Alga”, ul. Bohat. Monte Cassino 62

w Gdyni:

- kaw. „Czech Kaszebsko”, ul. Świętojańska 32,
- kaw. „Podmiejska”, ul. Czerw. Kosynierów 117,
- sklep piekarniczy, ul. Portowa 9,
- sklep spożyw., ul. Czerw. Kosynierów 15,
- sklep piekarniczy, Orłowo, Al. Zwycięstwa 244.

w Elblągu:

- kaw. „Kameralna”, ul. Czerw. Krzyża 60 1107-K

WYROBY GARMAZERYJNE NA ŚWIĘTA
w dużym wyborze NA KIERMASZACH:

w Gdańsku:

- restauracja „Ratuszowa” - ul. Wały Jagiellońskie 38,
- sklep MHM - ul. Kołudzka 7-9,
- restauracja „Pod Kominkiem” - Gd. Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 84,
- sklep MHM - Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 30-32,
- sklep MHM - Gd.-Wrzeszcz, ul. Marchlewskiego 15.

w Sopocie:

- restauracja „Alga” - ul. Bohat. Monte Cassino 62,
- sklep garmaz. MHD - ul. Bohat. Monte Cassino 37.

w Gdyni:

- sklep MHM - ul. Obr. Wybrzeża 9,
- sklep MHM - ul. Świętojańska 49.

w Elblągu:

- restauracja „Słowiańska” - ul. 1 Maja 3

Zarząd Portu Gdańsk

wzywa do pracy rezerwy portową z wyjątkiem niedzieli i świąt aż do odwołania:

- na Rejon I i II na wszystkie zmiany,
- na Rejon III na zmianę II godz. 7.00 i zmianę III godz. 15.

Jednocześnie komunikujemy, że Wydział Rezerw Portowych przedłuża umowy na II kwartał br.

NIERUCHOMOŚCI

DOM willowy blisko Zamocia, woj. lubelskie, pięć pokoi, kuchnia, weranda, balkon, ogród owocowy i ha, zabudowania gospodarcze murywane, z możliwością hodowli, ziemia orna 15 ha z łąką pastewną, torfowiskiem, przy szosie komunikacyjnej (blisko autobus, kosciół, szkoła, sklep spożywczy) sprzedam. Cena 450.000. Oferty: Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod „12208” G-12208

SPRZEDAŻ

AKORDEON 48 i 60 basowe „Weltmeister” sprzedam. Telefon 31-67-09.

SZCZENIANKI collie z metrykami sprzedam. Gd.-Wrzeszcz, Konrada Wallenroda 7/6, tel. 41-39-59.

LAPKI karakulowe nowe, duży rozmiar sprzedam. Sopot, Dąbrowskiego 1/5 m. 8. G-12243

ROZNE

SAMOCZUDU osobowego nadającego się na taksówkę, może być zagraniczny, poszukuję w dzierżawę. Oferty: Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod „12223” G-12223

KUPUJEMY końcówki tuzi, rurki plastikowe MHD Wejherowo. G-4641

PRACA

POMOC domowa od zaraz potrzebna. Oliwa, Lesz 7 m. 1. G-12228

ZGUBY

CZUBAK Maria zgubiła legitymację szkolną nr 435 Technikum Ekonomicznego w Malborku. P-352

PŁEWSKI Zdzisław zgubił legitymację szkolną nr 540 ZSZ w Leborgu. G-12229

Dnia 21 marca 1964 r. zmarł opatrzony Sakramentami świętymi mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy zięć, szwagier, bratanek, siostrzeniec i wujek

ś. + p.

Tadeusz Ralcewicz
ur. w Pińsku

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym „Gwiazda Morza” w Sopocie dnia 25. 3. 1964 r. o godz. 9. Ekspozycja zwłok z kaplicy cmentarnej w Sopocie przy ul. Malczewskiego nastąpi tego samego dnia o godz. 16, o czym zawiadamia krewnych i znajomych pogrążona w głębokiej żałobie

G-4681

ŻONA I RODZINA

ś. + p.

Jan Dodot

zasnął na wieczny odpoczynek po ciężkich cierpieniach dnia 21 marca 1964 r. w wieku lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarnej na Srebrzysku o godz. 16 dnia 25 marca 1964 r., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

12348-G

żona, córka, zięć i wnuki

LOKALE

MALBORK - samodzielne 3 pokoje z kuchnią, zamieniam na 2 pokojowe z kuchnią w trójmieście. Wiadomość: Gdańsk, tel. 31-71-45, od 10-15. G-12195

POKÓJ z kuchnią wydzielone w trójmieście kupię. Zwrocę remont. Wrzeszcz, Batorego 7 m. 10, Zakrzewski, G-12229

PRZETARGI I LICYTACJE

P. P. Kapielsko Morskie Sopot, ul. 23 Marca 9-11 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót elewacyjnych:

- Budynku administracyjnego Sopot, ul. 23 Marca nr 9-11,
- Pensjonatu „Wanda”, ul. Poniatowskiego nr 7. Termin wykonania do dnia 31 maja 1964 r. Termin składania ofert do dnia 31 marca 1964 r.

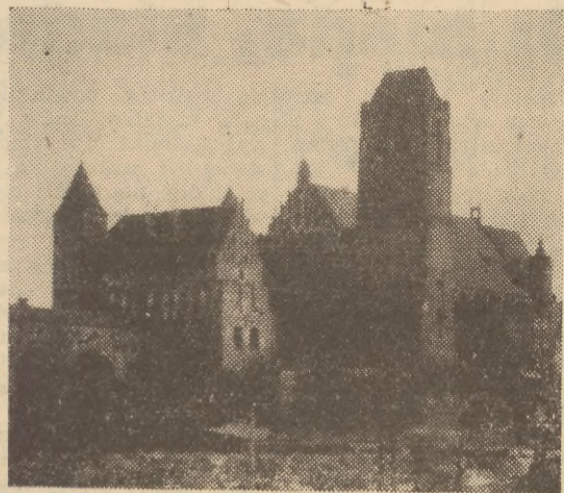
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 2 kwietnia 1964 r. o godz. 10. Ogłoszenie wyniku przetargu nastąpi w 7 dni po otwarciu ofert.

Po informację oraz sępe kosztorysy należy zgłosić się w dziale technicznym PP Kapielska Morskiego Sopot, ul. 23 Marca 9-11.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta jak i unieważnienia przetargu - bez podania przyczyn. 1094-K

Wielka impreza



Jak nas informuje dyr. Tadeusz Rybowski, premiera „Konrada Wallenroda”, przygotowywana przez Operę i Filharmonię Bałtycką, odbędzie się 3 kwietnia br. To piękne kostiumowe widowisko zostanie w lipcu br. wystawione w plenerze, na dziedzińcu Zamku Malborskiego.

Tematyka spektaklu odtworzona na tle dawnej, autentycznej siedziby Krzyżaków, niewątpliwie podniesie walor artystyczny spektaklu. Tym ciekawym pomysłem zainteresowała się warszawska Telewizja, która nosi się z zamiarem transmitowania opery.

I jeszcze jedna ciekawostka. Artysty wystąpią w kostiumach, które w swoim czasie służyły wykonawcom filmu Aleksandra Forda — „Krzyżacy”.

Wszzechobecny urząd

W r. 1875 zawarto w Paryżu układ międzynarodowy, zwany konwencją metryczną. Podpisujący ją państwa zobowiązały się do używania, jako jednostki długości — metra, a jako jednostki masy — kilograma. I od tamtego czasu stopniowo dochodziło do tego miary powierzchni i objętości, czasu, prądu i napięcia elektrycznego, miary światła, miary wielkości, występujących w dziedzinie promieniowania jonizującego itd.

A JAK BYŁO PRZEDTEM?

Co województwo, co powiat, co miasto — pisał w XVII wieku Potocki — inna waga i lokieć, inny garniec, korzec. Bezprawie, nierząd wielki — inaczej trudno rzecz. Nie miasta, każdy kupiec na osobne miary, na które sfałszowane sprzedaje towary.

Ale po co sięgać tak daleko? Starsi ludzie pamiętają przecież, że w zaborze rosyjskim obowiązywały arszyny i wiorsty, oraz funty, które były różne od funtów w zaborze pruskim. A ileż to różnych treści kryło się w nazwie morgi!

Dziś ekspedientka w sklepie MHD we Wrzeszczu mierzy tym samym METREM, który służy ekspedientce w domu towarowym „La Fayette” w Paryżu, a odważnik KILOGRAMOWY w gdańskich hali targowej waży dokładnie tyle, co w Berlinie, czy Moskwie.

Czy aby dokładnie tyle samo? Czują nad tym w Warszawie Główny Urząd Miar, zaś w Gdańsku Okręgowy Urząd (na trzy północne województwa) oraz Obwodowy Urząd Miar.

METR

Wróćmy jednak do metra. Co to jest? Mnie uczyli w szkole, że jest to jedna czterdziestomilionowa część obwodu ziemskiego po łudnika. Młodsze pokolenie dowiedziało się jednak, że przy pomiarach ziemi popełniono jakiś drobny błąd, więc za metr należy uważać odległość między dwiema kreskami na spórządzonej z platyny i irydu sztabie, przechowywanej w Sèvres pod Paryżem, jako metr wzorcowy. Dziś i to już nie jest prawdą, a za metr uważa się 1,650,763 cale i 73 setne długości fali światła pomarańczowego, wysyłanego przez świecąca lampę kryptonową.

Jasne? Może niezupełnie, ale powstaje pytanie, komu jest potrzebna aż taka dokładność? Handlowcom na pewno nie, ale naukowcom tak.

Nas jednak interesuje metr handlowy i handlowy kilogram. Wzorce ich znajdują się w Warszawie. Co parę lat „przymierzają się” do wzorców międzynarodowych i do pochodnych

wzorców, znajdujących się w 7 polskich Okręgowych Urzędach Miar.

KILOGRAM

W Okręgowym Urzędzie Miar w Gdańsku wzdłuż ścian jednego pokoju ustawione są precyzyjne wagi. Nakryte są szklanymi kloszami, pod którymi umieszczone są pochłaniacze wilgoci. Największa jest obliczona na 50 kg. Wszystkie pochodzą z Anglii.

Waga, która wychodzi z wytwórni, jest cechowana. Stwierdziła się w ten sposób jej dokładność. Zważony na niej kilogram musi mieć 1000 gramów. Ani jednego mniej, ani jednego więcej. Po prawie „uchybień” może wynosić 1 gram, przy wtórnej legalizacji 2 gramy, a przy tzw. legalizacji obiegowej 5 gramów. Przej waga analitycznych „luz” kurczy się znacznie i wyrażony jest w miligramach. Jest niemal nieuchwytny.

O dwa pietra niżej — w Obwodowym Urzędzie Miar cały pokój zavalony jest odważnikami. Odrzynie 50 kilogramowe bloki żelazta, mniejsze — 25 kg, aż do kilkogramowych drobiazgów.

Co dwa — trzy lata wszystkie wagi i odważniki, służące handlowi, muszą przejść legalizację.

PRACOWNIE

Aż dwa pokoje zajmuje aparatura elektrotechniczna. W jednym rzędzie usta-

„Dziennik” rozmawia z ministrem łączności

Gdańsk w czołówce krajowej • Niespodzianka dla abonentów z Oliwy • Telewizja na 2 nadajnikach • Lepszy odbiór programu z ZSRR

Na Wybrzeżu bawił ostatnio minister łączności, inż. Zygmunt Moskwa. „Dziennik” poprosił ministra o odpowiedzi na kilka pytań. Oto przebieg naszej rozmowy:

— Co nowego obiecuje nam Pan minister w roku bieżącym?

— W tej chwili Gdańsk, Warszawa, Katowice i Kraków pochłaniają osiemdziesiąt procent ogólnego przyrostu telefonów w Polsce. Na rok 1964 zaplanowaliśmy przyrost sześćdziesięciu tysięcy abonentów telefonicznych, z czego w samej Dyrekcji Gdańskiej przewidujemy założenie jedenaście tysięcy telefonów. W ciągu pierwszego kwartału wykonamy czwartą część naszych rocznych zadań.

— Skoro jesteście już przy telefonach, to czy Pan

minister nie sądzi, że abonentom w Oliwie dzieje się krzywda? Mam na myśli miesięczne rachunki...

— O tym chciałem powiedzieć tak się ludzie urządzali, że ktoś z Oliwy dzwonił do kogoś w Gdyni, żeby tamten do niego zadzwonił. Wobec tego poleciłem od pierwszego kwietnia...

— Prima aprilis?

— Tak, ale pozytywny! A więc od pierwszego kwietnia zmienię opłaty na korzyść abonentów. Teraz za minutę będzie płać 40 groszy, za każde dwie minuty 80 groszy.

— Tyle dla abonentów telefonicznych, a co dla telewizyjnych Wybrzeża, z których wielu skarży się na kiepski odbiór obrazu?

— Wiem o tym... Rzeczywiście, te cienie w odbiorze są problemem w Gdańsku. Wprawdzie macie nową stację, ale miejscami program nie dochodzi. I dlatego nadajnik, który obsługiwał do tej pory Gdańsk, pozostanie tutaj nadal dla pokrycia tych cieni w odbiorze. Nadajnik ten miał być zdemontowany, ale zdecydowałem o jego pozostawieniu, tak że będzie można odbierać program na dwóch kanałach.

— Chciałbym przy okazji dodać, że waży się losy budowy dużej, nowoczesnej centrali międzymiastowej w Gdańsku. Urządzenia tej centrali miały być początkowo wykonane w ramach RWPG, ale wynikły opóźnienia. Występujemy więc o ewentualny import tych urządzeń ze strefy kapitałowej w przyszłej 5-letce. Może nam się to uda załatwić dla Gdańska, a jeśli nie, to będziemy musieli poczekać. W każdym razie tutaj nie konkretnego jeszcze nie obiecuje.

— Jakie nowe inwestycje przewiduje łączność w tym roku?

— W pierwszym półroczu chcemy oddać do użytku kabel koncentryczny, który nam połączy przez Kijów z Moskwą, Pragę i Berlinem. W tej chwili Gdańsk ma połączenie okrężne via Kalingrad i Leningrad z Moskwą. Nowy kabel stworzy możliwość połączenia bezpośredniego Moskwy z Polską, tak że jakość odbioru programu telewizyjnego ze Związku Radzieckiego ulegnie dalszej poprawie. To się odczuje również i w Gdańsku.

— A co z połączeniem ze Skandynawią?

— Mamy w planie połączenie ze Skandynawią przez Bornholm, ale rozważamy ten problem w przyszłej 5-letce, jeśli starczy nam środków. W każdym razie to jest w fazie rozważań i dyskusji.

— Panie ministrze, jaka jest opinia zagranicy o naszych znaczkach pocztowych?

— Polityka emisji znaczków związana jest, ogólnie mówiąc, z zaspokajaniem potrzeb. Jeśli chodzi o tematykę, to wypływa ona z aktualnych wydarzeń politycznych, społecznych i gospodarczych. Oskok tego wydawcy ciekawostki filatelistyczne z dziedziny przyrody, rocznie międzynarodowych... Opinia zagranicy o naszych znaczkach jest bardzo dobra. Ostatnio zwróciła się do nas ONZ czy nie moglibyśmy zaprojektować serii znaczków dla tej organizacji ze względu na wysokie walory artystyczne polskich znaczków...

— Jakie są przeciętne nakłady?

— Różne nakłady... Milion, półtora, dwa, jeśli chodzi o znaczki obiegowe. Znaczki to po cca, a pocztą to narzekania nadawców i odbiorców. Co Pan minister o tym sądzi?

— Osiedle osiem procent przesyłek przebiega w ciągu 24 godzin. Tak wygląda rzeczywistość i takie są założenia. Utrzymujemy się więc we wskaźnikach światowych, ale mimo to musimy nadal usprawniać działanie poczty, bo nawet te 10 procent opóźnionych przesyłek na ogólną liczbę miliarda rocznie, to i tak poważny problem... Co zamierzamy zrobić? Opracować lepszą organizację dworców poczty, kierując się zasadą, że każda paczka i list dostarczy danego dnia do urzędu dworcowego musi być wyeksponowany tego samego dnia. To oznacza,

że nazajutrz rano przesyłka winna się znaleźć w miejscu przeznaczenia. Jeśli chodzi o duże miasta, gdzie kolej szybko się elektryfikuje i nie ma możliwości przeladunku poczty, przechodzimy na dostawę przesyłek w promieniu 100 kilometrów samochodami. Chcemy też rozwinąć zatrudnienie kobiet na pół etatu, zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich, żeby listy mogły być dostarczane dwa i trzy razy dziennie. Wiąże się z tym także potrzeba poprawy obsługi służby doręczyciel-skiej. Główne urzędy pocztowe, tzw. jedninki w miastach wojewódzkich reorganizują swą pracę, dostosowując godziny zatrudnienia do szczytów ruchu w okresach miesięcznych i dziennych...

— Czyżbyśmy nie mieli wkrótce na co narzekać?

— Na pocztę chyba nie... Rozmawiał Lech NIEKRASZ

W 10 rocznicę śmierci Leona Schillera

„Teatr mój widzę ogromny...”

Tegoroczne obchody ŚWIĄTOWEGO DNIA TEATRU wyjątkowo zostały przesunięte z 27 na 25 marca. Tego dnia przypada 10 rocznica śmierci Leona Schillera.

POLSKI Pisator, a przede wszystkim utalentowany spadkobierca i kontynuator idei Stanisława Wyspiańskiego — idei „teatru ogromnego”, teatru dla mas, opartego na najlepszych pozycjach dramatu narodowego i ogólnoludowego, urodził się w Krakowie, w mieście o dużych i pięknych tradycjach teatralnych (Kościelnian, Modrzewska, Pawlikowski, Wyspiański).

Korepetytorem Leona Schillera, przyjacielem, a wkrótce i domownikiem — pisze Józef Szembulski — był starszy od niego o blisko dwa lata Juliusz Maluszek, któremu Leon wymyślił niezły pseudo-nim sceniczny — Osterwa. Tenże Maluszek — Osterwa — pisze dalej Szembulski — po latach pomoże Schillerowi zdobyć reżyserię ostrogólską, powierzając mu swój zespół „Reduty”, jedynych w swoim rodzaju wykonawców „Pastorałki”.

SPRÓBUJMY zastanowić się (okazja ku temu właściwa) do jakiego stopnia idea „teatru ogromnego”, teatru „organizującego wyobraźnię narodową”, zakiełkowała w dzisiejszych teatrach?

Mieliśmy w ostatnich latach kilka ciekawych i dyskusyjnych inscenizacji „Dziadów” Adama Mickiewicza (Nowa Huta, Katowice, Kraków, Warszawa) i jedną bardzo udaną inscenizację „Trydiona” Zygmunta Krasieńskiego (Kraków). Był to szereg dobrych i pomyślnych inscenizacji sztuk Wyspiańskiego, jak chociażby „Wesele”, „Wyzwolenie”, czy dejmowska „Noc listopadowa” (Warszawa). Były przedstawienia dramatów Norwida (Wybrzeże, Warszawa). Przede wszystkim świećła triumfy dramaturgia Juliusza Słowackiego: „Kordian”, „Horsztynski”, „Sen srebrny Salomei”, „Książę Marek”. Od czasu do czasu pojawiał się na naszych scenach Wojciech Bogusławski z „Krawkowiakami i Góralami”, przeważnie w inscenizacji Schillera i Daszewskiego. Mieliśmy też kilkanaście wybitnych premier Brechta. I tu znowu wysuwają się na czoło takie ośrodki teatralne jak Wybrzeże, Warszawa, Kraków, Łódź, Teatr Polski w Poznaniu wystąpił w ubiegłym roku z cie-

kawą premierą „Kordiana i chama” Leona Kruczkowskiego, parę teatrów zapowiedziało premierę „Popiolu i diamentu” Jerzego Andrzejewskiego. Był i będzie premierą dzieł Stefana Żeromskiego, zarówno oryginalnych, jak i adaptacji.

Kazimierz Dejmek, jedyną chyba dzisiaj spadkobiercą schillerowskiej idei w całym tego słowa znaczeniu, zarówno w dziedzinie poszukiwań repertuarowych, jak i inscenizacji, obdarował nas takimi świetnymi (pod każdym względem) spektaklami, jak „Żywot Józefa”, „Barbara Radziwiłłówna”, „Historia o Chwałębnym Zmarłychwstaniu Pańskim”, „Słowo o Jakubie Szeli”.

NAJWIĘKSZE pole do pisu, jeżeli by szło o uniwersyteckie schillerowskie „baśni o teatrze polskim”, ma Teatr TV. Niestety, większość pozycji tak pod względem doboru repertuaru, jak i sposobu wystawienia rozmiła się z ideą „teatru ogromnego”. Co nie znaczy, że teatr ten nie miał w ogóle takich pozycji. Owszem, był „Kordian” w reż. Jerzego Antczaka, były son-

gi Brechta, „Urząd” Brezy, był Sofokles, Szekspir, Racine, Zeromski.

Sumując ten pobieżny i z konieczności powierzchowny przegląd repertuaru naszych teatrów, pod kątem idei „teatru ogromnego” dochodzimy do wniosku, iż idea ta nie tylko zakiełkowała, ale co ważniejsze — puściła głębooko korzenie w dzisiejszym teatrze. Czas, w których bano się w polskim teatrze dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasieńskiego, Norwida i Wyspiańskiego, minęły. Sądzę, że na zawsze.

Ogromną w tym zasługą Leona Schillera nie tylko wielkiego artysty — reformatora, lecz także społecznika. On pierwszy realizował to co Stanisław Wyspiański tak pięknie wyraził w wierszu:

„Teatr mój widzę ogromny, wielkie, powietrzne przestrzenie. Ludzie go pełnią i ciebie. Ja jestem grze ich przymiotny.”

Kazimierz LASTAWIECKI

„Ordery” Stańczyka



Z okazji MIĘDZYNARODOWEGO DNIA TEATRU redakcja gdańskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Litery” przyznała „Ordery” Stańczyka za wybitne osiągnięcia na scenie następującym artystom:

- Bogusławie Czornowskiemu za rolę Matydy Zahnd w „Fizykach” Dürrenmatta
- Jadwidze Gibczyńskiej za rolę Anny Wojnicew w „Platonowie” Czechowa
- Marii Glowackiej za rolę Gruszy w „Kaukaskim kreowanym kole” Brechta
- Joannie Keller za rolę Teodory w „Dowodzie osobistym” Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej
- Stanisławowi Miłskiemu

za reżyserię „Dam i huzarów” Fredry

- Marianowi Kolodziejowi za całokształt pracy scenograficznej w Teatrze „Wybrzeże”
- Stanisławowi Babiańskiemu za partie markiza Fosy w „Don Carlosie” Verdiego
- Marii Kowalównie za rolę tytułową w „Ani z Zielonego Wzgórza” Montemery’ego na scenie elbląskiej Teatru Olsztyńskiego im. St. Jaracza
- Leszkowi Komarnickiemu za reżyserię „Lata” Rittnera w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie.

Ponadto za osiągnięcia na placu budowy teatru w Gdańsku „Order” Stańczyka przyznano mistrzowi mu-rarskiemu Józefowi Laskowskiemu i dyrektorowi Zarządu Inwestycji Budowy Teatru — Romanowi Przybyłow-skiemu oraz za wykład społecznej pracy w dziedzinie upowszechniania teatru kierownikowi sekcji miłośników teatru Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki redaktorowi Tadeuszowi Rafałowskiemu.

Uroczystość wręczenia „Orderu” Stańczyka odbyła się wczoraj w przeddzień Międzynarodowego Dnia Teatru w Gdańskim Klubie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przy tradycyjnej lampce wina.

Order zaprojektował Zbigniew Jujka a wykonał go w ceramice Józef Figiel.

Wieczorem w „Zaku” Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki podejmowało artystów teatrów gdańskich. Dzisiaj o godz. 16 w Ratuszu Staromiejskim odbędzie się wojewódzkie spotkanie środowiskowe przedstawicieli teatrów gdańskich z terenowym aktywnym społeczno-kulturalnym i działaczami amatorskiego ruchu artystycznego.

Film

„Skapani w ogniu”

STATNIO, u nas przy najmniej, obserwujemy w jakimś sensie renesans westernu. Bo coraz więcej trafia na nasze ekrany „czy stych” przedstawiciele gatunku (trzeba przyznać, że są to pozycje na ogół ambitne, reprezentujące coś więcej niż pokazy strzelaniny), a i niektóre nasze filmy wyraźnie sięgają do atmosfery westernów. W tym względzie typowym był „OGNIOMISTRZ KALEX” Petelskiego, a ostatnio „SKAPANI W OGNIU” Jerzego Passendorfera. Analogiom sprzyjała zresztą i powojenna rzeczywistość polskiego Zachodu, zawierająca sporo elementów Zachodu Dzikiego. Przede wszystkim to, że o życiu człowieka zdecydowano tu czysto szybko i celność w strzelaniu.

To, że „Skapani w ogniu” są filmem udanym, skłony jestem w dużej mierze przypisać scenariuszowi Woj-

ciecha Zukrowskiego. To pisarz, który na ogół strzela „bez pudła” — do jakiegoś tematu by się nie złożył. Tak stało się i w tym wypadku: mimo iż akcji o zdecydowanym wątku w filmie nie ma, panorama problemów, konfliktów i przysług w „westernowym” typie wypadła barwnie i przekonująco. Chyba głównie dlatego, że uniknięto schematu, przerysowania typu czarne-białe. Poznajemy więc groteskowego elegantyka w szlifach majora UB i rzetelnego żołnierza, Rosjanina — „paruczyka” w polskim mundurze; tych co strzelają zza węgla „walczą o wolną Polskę” i partyzanta ginącego w przekonaniu o słuszności swych ideałów; znakomitego, pełnokrwistego kierowcę — Siamona i takichże pracowników „bezpieki” (gra go Ryszard Pietruski). Tutaj rzeczywiście tylko ludzie „ska-

pani w ogniu”, zahartowani życiowo mogą liczyć na sukces: inaczej zlamają się. Tworzący się nad pochłanianie przecież ofiary, grasują skrytobójcy, niedobitki hitlerowskie, sabotażyści. Trudno o rozeznanie kto jest z kim, łatwo o pomyłki. Na tym chyba głównie polega prawda o tamtych czasach, pokazana nam przez Zukrowskiego.

Bohaterami filmu są żołnierze batalionu samochodowego, stacjonującego w śląskim miasteczku na Ziemiach Odzyskanych. Srodowisko to, przez swoją barwność, stanowi wdzięczne pole dla obserwacji obyczajowych — i to również zostało przez realizatorów filmu wyrażone. Kolekcja typów i typków, scenek humorystycznych i rodzajowych stanowi jeden z najważniejszych walorów filmu.

W sumie „Skapani w ogniu”, to trochę dokument, trochę publicystyka, trochę polityczny komentarz do okresu formowania się polskiej władzy na Ziemiach Odzyskanych. A ponadto — DOBRY FILM.

„Lycie...”



Znów wypadek drogowy



Wczoraj około godz. 11 na skrzyżowaniu ulic Waly Jagiellońskie i Waly Piastowskie — przed mostem Błędnik w Gdańsku wydarzył się wypadek drogowy. Samochód ciężarowy Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 12 (nr rejestracyjny GK-85-89) zderzył się z tramwajem technicznym WPKGG skręcającym z trasy głównej na torę trakcyjną elektryczną nr 3 prowadzącą do Nowego Portu.

Na skutek zderzenia ciężarówka z ładunkiem 8,6 ton ceżył przeskoczyła przez chodnik i po drodze zwała słup reklamowy. Na szczęście poza drobnymi poturbowaniami i zgnieceniem maski samochodu nikomu się nic nie stało.

Z relacji naucecznych świadków wynika, że tramwaj techniczny WPKGG nie uruchomił kierunkowskazu. Kierowca ciężarówki natomiast po rozpoznaniu sytuacji nie mógł skręcić na chodnik ponieważ znajdowali się tam przechodnie.

Na zdjęciu: ciężarówka i zwalony słup reklamowy w chwili po wypadku.

Fot. Wł. Nieżywiński

Gość z Białorusi na Wybrzeżu

Od wczoraj dawi na Wybrzeżu przewodniczący Tow. Przyjaźni Białorusko - Polskiej Witaił Stiepanowicz Smirnow. Gość nasz, w towarzystwie prezesa Woj. Zarządu TPPR, prof. Wysockiego i sekretarza Jasińskiego zwiędził najważniejsze obiekty trójmiasta, a wieczór spędził na spotkaniu z aktywistami TPPR w gdańskim klubie przyjaźni.

W dniu dzisiejszym Stiepanowicz Smirnow obejrzy Gdańsk i odwiedzi sekretarza Prezydium MRN Antoniego Juriewa, a po południu będzie podejmowany przez Woj. Zarząd TPPR w klubie przy ul. Długiej. Na zakończenie wieczoru przewidziany jest w klubie koncert uczniów szkoły muzycznej.

O tym warto wiedzieć

DZISIEJSZE ODCZYTY I IMPREZY

W Szkole Podstawowej nr 52 w Wrzeszczu odbędzie się o godz. 18 spotkanie radnych z wyborcami. LK FJN zaprasza mieszkańców z rejonu komitetów osiedlowych nr 61, 62 i 71.

O godz. 19 w Klubie „Dioda” w Gdańsku przy Długim Targu — prelekcja o twórczych sztucznych. Mówi mgr inż. Bernard Dudek.

W szkole nr 17 w Wrzeszczu o godz. 18 min. 30 Szpaki i Szpaczki spotykają się z artystą fotografikiem Januszem Uklewskim, by podyskutować nad techniką współczesnego reportażu.

O godz. 17 w Klubie ZBoWiD w Gdyni plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu.

O godz. 19 w GTPS w Gdańsku prelekcja mgr Krystyny Fabjańskiej Przybytko na temat twórczości Michała Anioła w 400 rocznicę śmierci.

Osrodek Informacji Turystycznej zawiadamia, że kurs pilotów wycieczek przeniesiony został z czwartku na środę. Początek o godz. 18.

Druk GZG, zam. 671, A-3

Gdańskie państwowe szkoły budownictwa podsumowują swój dorobek

Aż 6 szkół wchodził w skład państwowych szkół budownictwa w Gdańsku: 5-letnie technikum budowlane; 6-letnie technikum dwustopniowe (I stopień to 3-letnia Szkoła Rzemiosł Budowlanych; II-gi to 3-letnie technikum, po ukończeniu SRB; 3-letnie technikum dla pracujących, podobne lecz 5-letnie oraz dwa wydziały zaoczne technikum dla pracujących (5-letnie) oraz dla absolwentów po maturze (3-letnie). Młodzież ma możliwość wyboru specjalności czy to z dziedziny budownictwa ogólnego i wodnego, czy już w węższym zakresie jak instalacje sanitarno-ciepłotowe, stolarnstwo, murarstwo — tynkarstwo itd. Zespół wykładowców, który liczy 67 nauczycieli z wyższym wykształceniem, w tym 39 inżynierów stara się stale unowocześniać metody nauczania, siedzi uważnie postęp techniki, aby zapewnić młodzieży najlepsze przygotowanie do zawodu.

Szkola posiada własne, dobrane wyposażone laboratorium, własne kino, w którym wyświetla się specjalistyczne filmy, warsztaty z różnymi maszynami, narzędziami, pracownie, w których uczniowie mają do dyspozycji wszelkie pomoce naukowe.

Przyszli „budowlani” mają dobre warunki zdobywania doświadczeń praktycznych w szkole, lecz najbardziej przywiązują się do obranego zawodu w okresie praktyk bezpośrednich na budowach. Toteż do minimum skraca się pobyt młodzieży w pracowniach na rzecz rozszerzenia okresu szkolenia w przedsiębiorstwach budowlanych.

Uczniowie SRB pracowali przy budowie wieżowców w Redliwie, „Tysiącałek” w Gdańsku i Gdyni,

na Osiedlu Młodych. Pomagali w remontach budynków Technikum Mechanicznego w Elblągu, Zasadniczej Szkoły Handlowej w Gdańsku, „piątkę z plus-



ku, specjalizacji w pracy w budownictwie, który czeka na nowe kadry fachowców.

Na zdjęciach: Krystyna Ziota i Ewa Lidzbarska z IF w czasie zajęć praktycznych w ślusarni; fragment wystawy szkolnej oraz dyżurujące wczoraj cennie w internatowym klubie, przy oryginalnej ladzie kawiarnej.

Fot. Wł. Nieżywiński

Śladem naszych artykułów

Oj biada, biada!

Nadeszły już do mnie pierwsze echa artykułu z 17 bm. zatyłowanego „Televizorem biada”. Echa — jeśli tak można rzec — są jednostronne: piszą wyłącznie czytelnicy. Jeden z nich p. E. K. emeryt z Wrzeszcza dostarczał mi arcyciekawego materiału do studiów nad rzetelnością usług ZURIT i metodami zapewniającymi ich rentowność.

W lutym br. nasz czytelnik wezwał do swego poplitego telewizora marki „Neptun”, technika z SORT nr 17. Jego wizyta trwała kilkanaście minut, a jej efektem końcowym był rachunek na 111 zł 25 gr, w tym robocizna kosztowała 100 zł, a materiały (czyli części przyniesione przez technika) — 11 zł 50 gr.

Sto złotych to kwota, którą nie każdy z nas zarabia za cały dzień pracy, przypatrzmy się więc jakiego tytanicznego wysiłku dokonaliśmy w owych kilkunastu minutach technika z SORT nr 17. Rachunek mówi o tym wyraźnie: wymiana diody (tej, której cena wynosiła właśnie wspomniane 11 zł 50 gr) — 40 zł usunięcie zwarcia — 25 zł, dojsie 35 zł razem 100 zł. Koszt taksówki z SORT nr 17 do naszego czytelnika wyniósłby pewno ok. 10 zł, ale nie sądzę, aby technik miał prawo jeździć taksówkami. Zostaje więc cena tramwaju w obie strony plus kilka minut pieszego marszu. Ale wtedy usługi okazałyby się pewno nierentowne...

Za to teraz się opłacają. Po 5 dniach aparat popsu-

się bowiem powtórnie, i nasz czytelnik znów wezwał technika. Przyszedł — stwierdził uszkodzenie lampy, której nie miał i wystawił rachunek wyłącznie za dojsie: 35 zł.

Na tym można by zakończyć jeden rozdział opowieści o doli posiadacza telewizora. Rozdział, który wyjął z niego dylatory ZURIT się opłacają (no, nie same, nie!).

Rozdział drugi zaczyna się banalnie: czytelnik poszukuje lampy, której nie ma w ZURIT. Skróćmy jego przygodę i od razu z triumfem zakomunikujmy, że po złożeniu pisemnego podania do dyrektora Gdańskich Zakładów Radiowych (producenta „Neptunów”) otrzymuje zezwolenie na kupno lampy w sklepie fabrycznym Zakładów przy Długim Targu. Płaci 38 zł i dostaje „w garść” lampę, zawieszoną w bibułę. Bez gwarancji.

Telewizor gra 25 dni, po których owa kupiona lampa ulega uszkodzeniu. Teraz nie pomaga już podanie na piśmie, ani rozpacz „na gębe”: lampa nie ma. Bo aparaty produkujemy w Gdańsku, ale lampy sprowadzamy. Widocznie nie tyle ile trzeba. Zresztą najważniejsze: do wyprodukowania i sprzedaży i plan wykonany i premie poleca. Oczywiście producentom.

A telewizor? Telewizorom z bezsilnej większości i beznadziejnych prób uruchomienia tego za co inij JUŻ WZIEŁI pieniądze... (zbić)

Młodzieżowa orkiestra symfoniczna

przygotowuje się intensywnie do inauguracyjnego koncertu

Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy o tym, by w Gdańsku powstała młodzieżowa orkiestra symfoniczna. Przemawiali za tym liczne względy: istnienie „bazy” w postaci Młodzieżowego Domu Kultury we Wrzeszczu, ludzi, którzy chętnie przyjęliby funkcje organizatorów i kierowników takiego zespołu, wreszcie i to, że jest duży odsetek „muzykujących” młodzieży, której zainteresowania wychodzą poza programy jazzowych czy pseudojazzowych zespołków.

Gdański Inspektorat Oświaty odniósł się do tego projektu nad wyraz życzliwie, niemal entuzjastycznie. I oto mamy w Gdańsku młodzieżową orkiestrę symfoniczną. Nazwa ta może nadana jest nieco na wyrost i na kredyt, ale orkiestra istnieje od 3 miesięcy, zespół pracuje wytrwale i intensywnie.

Odowiedziliśmy MDK w porze, gdy zespół odbywał swe robocze próby i ćwiczenia. Nie przerwał ich nawet remont domu: w sali zastąpiane trocinami, w bałaganie towarzyszącemu zwykle remontowi ponad pięćdziesięciu chłopców i dziewcząt pod kierownictwem mgra Stefana Trojanowskiego przygotowuje program na inauguracyjny czerwcowy koncert. Jest więc mazur z „Halki”, jest aria z kurantami, jest i uvertura do „Wesela w Ojcowie”. Uderza jedno: wyjątkowo polski program. Bo młodzi orkiestranci inauguracyjnym koncertem muzyki polskiej pragną uświetnić obchody XX-lecia Polski Ludowej... I jeszcze jeden cenny szczegół: na owym koncercie obiecali wystąpić soliści Opery Bałtyckiej.

Młodzi muzycy już dziś myślą o tym dniu z dumą, ale i treścią. Bo to przecież nie byle co: koncertować wspólnie ze znanymi dorosłymi artystami.

Ala do czerwca jeszcze daleko. Co dziś dzieje się w zespole, jaki on jest, kim są jego członkowie?

Spotykają się w Wrzeszczu w każdy poniedziałek i czwartek. Ćwiczą zapamiętane i wytrwale. Są pilni i zdyscyplinowani. Pracę w orkiestrze traktują z całą powagą. Nie myślą o laurach, ale chcą dobrze grać dobrą muzyką. Przeważnie pokochali podstawowe szkoły muzyczne lub poznały podstawy w ogniskach muzycznych. Są wśród nich licealiści, uczniowie szkół zawodowych, techni-

ku w ich przyznawaniu: mówi on o tym, że wysokość stypendium zależna jest od stopnia zaawansowania stypendysty w grze na instrumencie; że za każdą opuszczoną bez udokumentowania próbę samorząd potrąca 20 proc. stypendium, przeliczając te pieniądze na społeczny fundusz zespołu; że w przypadku naruszenia dyscypliny pracy, niesubordynacji i innych wykroczeń stypendium może być wstrzymane do odwołania. Siowem — sama młodzież myśli o tym, by stypendia nie były mechanicznie przyznawane.

Są i kłopoty. Najpoważniejszym jest brak niektórych instrumentów (drogich i trudnych do zdobycia). Mowa o fagotach, obojach, kotlach symfonicznych i klarnetach. Podobno w woj. gdańskim są instytucje posiadające te cenne instrumenty, stanowiące wyjątkowo „pamiętkę” po dawno już nie istniejących domorodnych zespołach. Może WKZZ i zarządy okręgowych związków zawodowej pomogą młodzieżowej orkiestrze i spowodują przekazanie tych instrumentów. Zasady są obojętne.

Przy okazji jeszcze jedna sprawa: w zespole brak jest jednego wiolonczelisty, dwóch fagocistów i jednego obolsty. Kandydaci na wakuujące miejsca mile widziani: trzeba się tylko zgłosić na „przesłuchanie” do MDK przy ul. Hanki Sawickiej we Wrzeszczu.

Wreszcie ostatnia sprawa: niedługo nadejdą letnie wakacje, co równoznaczne jest z 2-miesięczną przerwą w pracy orkiestry. Czy nie można by pomyśleć o zorganizowaniu dla jej członków wspólnych, kolonijno-obozowych wakacji? Zamiast jechać w „rozspycę” na obozy i kolonie, niechże młodzi muzycy pojedą na wspólny obóz, który oprócz przyjemności i wypoczynku będzie okazją do zdyktowania i zgrania i pracy nad doskonaleniem muzycznych umiejętności. Proponujemy te rzeczy, pod adresem Inspektoratu Oświaty, który już dowiódł przecie wielkiej życzliwości dla młodego zespołu muzycznego.

E. K.

Toiowo

CZY CZEKAJĄ NA JUBILEUSZ?

Tak zatyłował swój list do redakcji czytelnik, który zapytuje jak długo testuje potrzebują prace tynkarskie budynków przy ulicy Seredyńskiego 1-3 w Gdańsku. Rozpoczęto je w czerwcu ubiegłego roku i jak dotąd, wszystko wskazuje na to, że ten jubileusz rzeczywistości obchodzony będzie pod rusztowaniami. No i co gorsze, wśród okalających domy stert gruzów uskładanego „nie wiadomo skąd” śmiecia.

Mamy wiosnę (na razie wrota widać ciągle jeszcze tylko kalendaryzowa), a więc okres powszechnych porządków; jakaż wdzięczność mieszkańców wspomnianych domów zyskałby sobie wykonawca tej nieszczytnej ewakuacji za dnie i im pola do popisu. Sądymy, że nie bez wpływu będzie tu też stanowisko gospodarza — DZBM Śródmieście nr 1 w Gdańsku.

(ad.)

ODPOWIEDZI

Pani Helena S. z Oliwy. — Prosimy poradzić swojej znajomej, żeby skontaktowała się z Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN w Gdańsku. Tam dowie się, jakie są w jej konkretnym przypadku szanse skierowania chorej córki do odpowiedniego zakładu. My tego uczynić nie możemy, nie znając bliższych danych.

„Wir” z Oliwy. — Na temat, który Pan poruszył pisaliśmy swego czasu bardzo wiele. Zawsze z jednakowym skutkiem; sprawa bowiem nie jest tak prosta, jakby się zdawało. Niezależnie od tego, uwagi Pana przekazałismsy dyrekcji MPO w Gdańsku.

CO GDZIE W TRÓJMIĘŚCIE

TEATR
GDAŃSK, Teatr Wielki, „Andorra”, g. 19. SOPOŁ, Kameralny, „Damy i huzary”, godz. 15.30. GDYNIA, Muzyczny — „Can-Can”, g. 19.15.

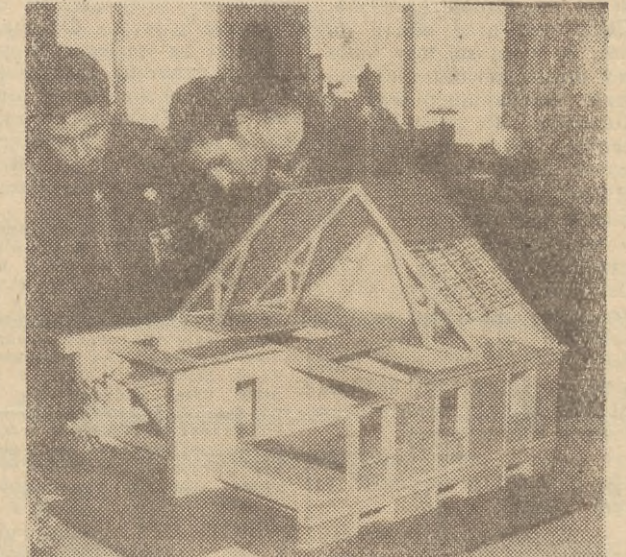
KINA
GDAŃSK „Leningrad”, „Siódmy przysięgły”, fr., od 16 lat, g. 12.15, 15.30, 17.45, 20. „Kamienie na Kielecu”, rad., od 16 l., g. 16, 18, 20. „Piast”, „Sami zakochani”, fr., od 16 l., g. 16, 18, 20. „Drukarz”, „Ostatni kurs”, pol., od 16 l., g. 17, 19. „Przyjaźń”, „Kolyzanka”, rad., od 16 l., g. 17, 20. „Panorama”, „Przygody Huska”, USA, od 16 l., g. 15.45. „Rio Bravo”, USA, od 12 l., g. 18, 20.15. „Mowława”, „Poste - restante” — rumuński, od 14 l., g. 16, 18, 20. „Zak”, „Sąd”, rad., od 18 lat, g. 16, 18, 20. „Gedania”, „niecz”, „Kupilem talet”, rad., od 12 l., g. 16, 18, 20. „Wiołki”, „niecz”, „Zez”, „Strażnica w górach”, rad., od 12 l., g. 17, 19. „Kroś”, „Pamiętnik pań”, fr., od 12 l., g. 16, 18, 20.

WRZESZCZ „Znicz”, „Harakiri”, jap., od 18 l., g. 15.30, 18.30. „Bajka”, „Trzy światy Guliwera”, ang., od 12 lat, g. 10, 12, 14, 16. „Ludzie i bestie II seria, rad., od 16 l., g. 18, 20. „Tramwajarz”, „Hasek i jego Szwajk”, rad., od 14 l., g. 16, 18, 20.

NOWY PORT „1 Maja” — „Diabeł morski”, rad., od 12 lat, g. 16, 18, 20. „Jedyna szansa”, NRD, od 16 l., g. 16, 18, 20.

SOPOŁ „Polonia”, „Przemysłnik z Plemontu”, fr., od 16 l., g. 15.30, 17.45, 20. „Bałtyk”, „Białe pustkowia”, USA, od 7 lat, g. 15.30. „Statek odpływa o świcie”, rad., od 12 lat, g. 17.30, 19.30.

GDYNIA „Warszawa”, „Tajemnice Paryża”, fr., od 14 lat, godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20. „Atlantyk”, „Biały kanion” — USA, od 14 l., g. 17, 20. „Dzwo na pasterkę”, cz., od 16 lat, g. 15. „Goplana”, „Pechowiec na preli”, USA, od 12 l., g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. „Fala”, „Zamieć”, cz., od 14 l., g. 18, 20. „Neptun”, „Siedem niebieskich”, rad., od 16 l., g. 16, 18, 20. „Marynarz”, „remont”, „Promień”, „Ewakuacja”, rad., od 14 l., g. 16, 18, 20. „Mimoz”, „Karmazynowy pirat” — USA, od 12 l., g. 14, 16, 18, 20. „Mewa”, „Szczęście w teście”,



„Wir” otrzymali za solidną adaptację piwne na świetlicę żołnierską wopistów. Nie można też pominąć czy now społecznych młodzieży, która tysiące godzin poświę-

ca na potrzeby własnej szkoły przy oddzieleniu budynków, urządzaniu klubu młodzieżowego w internacie, sporządzaniu oryginalnych mebli.

Mebelki te wykonane z odpadów oglądaliśmy wczoraj na wystawie dorobku państwowych szkół budownictwa zorganizowanej z okazji XX-lecia Polski Ludowej. I jeszcze jeden cenny szczegół: na owym koncercie obiecali wystąpić soliści Opery Bałtyckiej.

Młodzi muzycy już dziś myślą o tym dniu z dumą, ale i treścią. Bo to przecież nie byle co: koncertować wspólnie ze znanymi dorosłymi artystami.

Ala do czerwca jeszcze daleko. Co dziś dzieje się w zespole, jaki on jest, kim są jego członkowie?

Spotykają się w Wrzeszczu w każdy poniedziałek i czwartek. Ćwiczą zapamiętane i wytrwale. Są pilni i zdyscyplinowani. Pracę w orkiestrze traktują z całą powagą. Nie myślą o laurach, ale chcą dobrze grać dobrą muzyką. Przeważnie pokochali podstawowe szkoły muzyczne lub poznały podstawy w ogniskach muzycznych. Są wśród nich licealiści, uczniowie szkół zawodowych, techni-

ku w ich przyznawaniu: mówi on o tym, że wysokość stypendium zależna jest od stopnia zaawansowania stypendysty w grze na instrumencie; że za każdą opuszczoną bez udokumentowania próbę samorząd potrąca 20 proc. stypendium, przeliczając te pieniądze na społeczny fundusz zespołu; że w przypadku naruszenia dyscypliny pracy, niesubordynacji i innych wykroczeń stypendium może być wstrzymane do odwołania. Siowem — sama młodzież myśli o tym, by stypendia nie były mechanicznie przyznawane.

Są i kłopoty. Najpoważniejszym jest brak niektórych instrumentów (drogich i trudnych do zdobycia). Mowa o fagotach, obojach, kotlach symfonicznych i klarnetach. Podobno w woj. gdańskim są instytucje posiadające te cenne instrumenty, stanowiące wyjątkowo „pamiętkę” po dawno już nie istniejących domorodnych zespołach. Może WKZZ i zarządy okręgowych związków zawodowej pomogą młodzieżowej orkiestrze i spowodują przekazanie tych instrumentów. Zasady są obojętne.

Przy okazji jeszcze jedna sprawa: w zespole brak jest jednego wiolonczelisty, dwóch fagocistów i jednego obolsty. Kandydaci na wakuujące miejsca mile widziani: trzeba się tylko zgłosić na „przesłuchanie” do MDK przy ul. Hanki Sawickiej we Wrzeszczu.

Wreszcie ostatnia sprawa: niedługo nadejdą letnie wakacje, co równoznaczne jest z 2-miesięczną przerwą w pracy orkiestry. Czy nie można by pomyśleć o zorganizowaniu dla jej członków wspólnych, kolonijno-obozowych wakacji? Zamiast jechać w „rozspycę” na obozy i kolonie, niechże młodzi muzycy pojedą na wspólny obóz, który oprócz przyjemności i wypoczynku będzie okazją do zdyktowania i zgrania i pracy nad doskonaleniem muzycznych umiejętności. Proponujemy te rzeczy, pod adresem Inspektoratu Oświaty, który już dowiódł przecie wielkiej życzliwości dla młodego zespołu muzycznego.

E. K.